

Informator Krajoznawczy

Nr 12/52 (grudzień) 2013



Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza



Wprowadzenie

W grudniowym numerze Informatora Krajoznawczego zdaję relacje z imprezy kończącej tegoroczny Rajd na Raty oraz Spacery krajoznawcze. Ponieważ nastąpi teraz przerwa w organizowaniu pieszych wycieczek postanowiłem wykorzystać to i udałem się na spacer, podczas którego obejrzałem skałki o nazwie Dzikie. Dzielę się zatem moimi o nich spostrzeżeniami. Najważniejszym jednak jest próba zachęty turystów do sprawdzenia jak na przestrzeni ćwierćwiecza zmienił się wokół nas świat. Przejrzałem swoje domowe archiwum i odkurzyłem dwa teksty, które ukazały się w 1987 roku w lipcowym i wrześniowym numerze „Gościńca” – Miesięcznika Turystów i Krajoznawców. Dzisiaj może trudno w to uwierzyć ale kiedyś „Gościńiec” ukazywał się jako miesięcznik. Nie o to jednak chodzi.

Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze ogłasza konkurs na spostrzegawczość. Poniżej zamieszczam moje opisy wycieczek jakie zaproponowałem turystom w 1987 roku. Teksty te zamieszczam w aktualnym numerze IK bez żadnych przeróbek. Proponuję by turyści wybrali się tymi trasami i porównując to co zobaczą z opisami zamieszczonymi w moich tekstach wyłapali jak najwięcej zmian jakie zaszły w tym czasie. Pewnie bez problemu dostrzegą oni

zmiany nazw ulic, ale czy dostrzegą zmiany jakie zaszły w wyglądzie opisywanych obiektów. Jeśli ktoś myśli, że jest to bardzo łatwe to się myli. Bo jeśli rosnące drzewo można zmierzyć by zobaczyć jak urosło to niektóre obiekty zabytkowe albo przestały istnieć albo zostały poddane takim przeobrażeniom, że trudno będzie je rozpoznać.

Ogłaszam zatem konkurs krajoznawczy na znalezienie jak największej ilości różnic w przedstawionych opisach. Ponieważ zamieszczam propozycje dwóch tras nagrody będą dwie. Każdy kto poda najwięcej różnic dotyczących danej trasy otrzyma cenne nagrody książkowe. Konkurs będzie trwał do końca czerwca 2014 roku, a jego wyniki ogłoszone zostaną w lipcowym numerze IK.

Zapraszam wszystkich do wzięcia w nim udziału.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 Zakończenie Rajdu na Raty i Spacerów krajoznawczych 2013
- Str. 5 Skałki Dziki koło Przesieki
- Str. 8 Pogórzem Izerskim z Leśnej do Giebułtowa
- Str. 11 Z wizytą u „Platerówek”

Zakończenie Rajdu na Raty i Spacerów krajoznawczych 2013



Prezes Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze Krzysztof Paul wyraża swoje uznanie dla organizatora Rajdu na Raty

Jak to jest w zwyczaju, w pierwszą niedzielę grudnia organizowana jest ostatnia wycieczka Rajdu na Raty, kończąca sezon turystyczny. W 2013 roku w ramach Rajdu na Raty zorganizowano aż 44 wycieczki piesze, w których ogółem wzięło udział 1412 turystów. Uzupełnieniem pieszych spacerów były wycieczki autokarowe: do Głogowa, w okolice Liberca, do Czeskiego Raju i na Lubelszczyznę (6-dniowa). W roku obecnym nie udało się żadnemu turyście, tak jak to miało w roku zeszłym, wziąć udział we wszystkich wycieczkach. Byli jednak tacy, którzy omal tego nie dokonali. Np. Paweł Wojtczak, który uczestniczył aż w 42 wycieczkach, czy Jarosław Kapczyński - 39 wycieczek. Otrzymali oni za to stosowne upominki. Nie mniej ważną sprawą był fakt prowadzenia poszczególnych wycieczek. Wszak wiadomo, że wszystkie prace związane z organizacją rajdu i jego sprawnym przebiegiem prowadzone są na zasadach pracy społecznej. Dlatego warto wspomnieć o ludziach, którzy dbali o bezpieczny powrót turystów do domu. Oczywiście najwięcej wycieczek poprowadził kierownik rajdu Wiktor Gumprecht – aż 27. Krzysztof Tęcza poprowadził 5 wycieczek, Robert Śliwa 4, Jarosław Zając 3, Paweł Idzik 2, Janusz Perz 2 i Jerzy Chmielecki 1. Osoby te zostały uhonorowane drobnymi upominkami (przewodnikami turystycznymi i mapami). Swoje podziękowania dołączył także obecny na spotkaniu prezes Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze Krzysztof Paul.

Rajd na Raty organizowany jest przez oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze oraz redakcję „Nowin Jeleniogórskich” a dofinansowany przez Miasto Jelenia Góra, Starostwo Powiatowe w Jeleniej Górze i Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego. Bardzo ważnym faktem jest to, że turyści uczestnicząc w wycieczkach Rajdu na Raty mogą poznawać także tereny naszych sąsiadów. Często poznają oni turystów czeskich czy niemieckich, z którymi nawiązują kontakty i uczestniczą w imprezach organizowanych w tamtych krajach. Duże znaczenie ma także fakt spotykania się ze zorganizowanymi turystami z innych rejonów, tak jak było w przypadku czerwcowej wycieczki integracyjnej, podczas której nasi turyści wędrowali wspólnie z turystami wałbrzyskimi.



Wyróżnienie otrzymuje także najmłodszy uczestnik wycieczek

Uczestnictwo w wycieczkach oczywiście ma wpływ na kondycję fizyczną i zdrowie ich uczestników. Każdy zna powiedzenie mówiące, że ruch to zdrowie. W tym wypadku jednak turyści ćwiczą swój umysł. Poznają oni wiele walorów krajoznawczych oraz faktów historycznych. Potwierdzeniem tych słów jest ich wiedza, którą sprawdzamy podczas organizowanego zawsze na zakończenie rajdu konkursu krajoznawczego. Tym razem najlepiej na podchwytliwe nieraz pytania odpowiadała Jadwiga Tokarewicz. Drugie miejsce zajęła Elżbieta Setecka, trzecie Sylwia Bieniek a czwarte Paweł Wojtczak.



Uczestnicy konkursu krajoznawczego

Ostatnia w tym roku wycieczka została zorganizowana na trasie: Wojanów, Dąbrowica, Koziniec, Jelenia Góra, gdzie turyści dotarli do J C K przy ul. 1-go Maja. Podczas spotkania okazało się, że turyści

biorący udział w wycieczkach przygotowali niespodziankę. Były to upominki dla wypróżniających się uczestników Rajdu. Przygotowali także upominki dla kierownika Rajdu na Raty Wiktora Gumprechta i kierownika Spacerów krajoznawczych Krzysztofa Tęczy. Jarosław Kapczyński opowiedział o swojej wyprawie na szczyty skandynawskie.

Krzysztof Tęcza w imieniu Komisji Krajoznawczej, uhonorował Wiktora Gumprechta za przekazywaną wiedzę krajoznawczą publikacją „Sportowcy ziemi jeleniogórskiej w latach 1945-2010” wydaną przez Książnicę Karkonoską w Jeleniej Górze. Takie same prezenty otrzymał Jarosław Kapczyński za spełnianie swoich marzeń turystycznych oraz Elżbieta Sznajder za relację ze zdobycia Kilimandżaro, co może zachęci innych do realizacji takich ambitnych celów. K. Tęcza zaprezentował także przygotowaną relację ze spacerów, wycieczek rajdowych oraz film nakręcony podczas czerwcowej wycieczki integracyjnej podczas której nasi turyści wędrowali wspólnie z turystami wałbrzyskimi.

Po tych wszystkich oficjalnych wystąpieniach dalszy przebieg spotkania przejęli jego uczestnicy, którzy wspominali ciekawe wydarzenia z tras rajdowych oraz oglądali prezentowane zdjęcia.

Skalki Dziki koło Przesieki

Na mapie turystycznej przy drodze prowadzącej z Podgórzyna do Borowic umieszczono kilka znaczków jakimi oznacza się wyróżniające się skały. Chodzi mi o miejsce położone nad szlakiem turystycznym koloru czarnego prowadzącego z Przesieki do Sosnowki. Dokładnie skałki te są zaznaczone na zboczu Wierchnicy.



Formacja skalna o nazwie Dziki

Zanim przejdę do dokładnego opisu wspomnianych skałek muszę wytłumaczyć dlaczego poruszam ten temat. Otóż niektórzy mają wątpliwości co do faktu zaznaczenia tych skał jako samodzielnych jednostek. Nie zawsze bowiem to co nanosi się na mapy jest na tyle ważne by je tak traktować. Tak właśnie jest też w tym wypadku. Gdy zapytano mnie czy znam na tyle ten teren, iż jestem w stanie

bez zastrzeżeń potwierdzić, że fakt zaznaczenia tych obiektów jest bezsporny, nie mogłem udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Próbując bowiem przypomnieć sobie w pamięci jak wyglądają owe skałki nie do końca byłem pewien czy zasługują one na takie wyróżnienie. Postanowiłem zatem sprawdzić ich wygląd na miejscu. Ponieważ jednak czas był świąteczny nie bardzo miałem czas by to uczynić. Jednak gdy świąteczne obżarstwo dawało się we znaki zadzwoniłem do Włodka Bayera i poprosiłem go by przygotował się na poświąteczny spacer. Był 28 grudzień 2013 roku. Pogoda nam sprzyjała, nic nie padało, było w miarę ciepło. Zabrałem Włodka i pojechaliśmy do Podgórzyna. Tam przejechaliśmy przez mostek i dalej wzdłuż strumyka o nazwie Kacza dotarliśmy do ciekawych skałek znanych jako Szachownica. To właśnie za nimi znajduje się niewielki parking leśny, na którym można pozostawić samochód. Trzeba tylko zaparkować go z głową tak by jeżdżące wtedy samochody ciężarowe nie uszkodziły go. Miejsce to znajduje się tuż przy dojściu czarnego szlaku turystycznego, który po przekroczeniu Kaczej prowadzi właśnie tędy po wygodnej leśnej drodze w stronę Polanki i dalej Czerwoną Doliną do Sosnowki. Gdy tylko ruszymy tą właśnie drogą widzimy na zboczu usytuowanym po prawej stronie drogi rozrzucone mniejsze i większe głązy tworzące momentami spore skupiska. Wyglądają one jednak bardziej jak głązowiska niż pojedyncze skały.



Ruiny dawnego domku na zboczu Wierzchnicy

Pierwsze ich skupisko jest widoczne od razu na samym początku drogi. Nie robi ono jednak na nas specjalnego wrażenia, choć według mapy powinno. Idziemy jednak dalej. Po chwili pomiędzy rosnącymi na zboczu drzewami wyłaniają się jakieś formy skalne. Są one na tyle wyraźne, że zwracają naszą uwagę na tyle, iż decydujemy się ruszyć w ich kierunku widoczną nikłą ścieżką prowadzącą w ich stronę. Im bliżej jesteśmy tych skałek tym bardziej zaczynają się nam one podobać. Widoczna początkowo spora skała wyraźnie wyróżnia się z otoczenia i zaczyna przybierać jakąś formę. Wygląda to tak jakby ze skalnej grzędy wystawała głowa. Sprawdzamy na mapie. Tak jesteśmy przy skale oznaczonej jako Dziki. Nie wiem tylko czy nazwa ta jest w liczbie pojedynczej czyli czy dotyczy tej jednej formacji skalnej czy jest w liczbie mnogiej, bo wtedy musiałaby dotyczyć albo całego zbocza albo tego konkretnego zgrupowania głązów. Widoczna grzęda to przecież zbiorowisko wielu poukładanych na sobie głązów. Wybijająca się jednak skała, na którą zwróciliśmy uwagę, w zależności z jakiej perspektywy na nią patrzymy, stale się zmienia. Po wydeptanych śladach widać, że musi tutaj

przychodzić sporo osób. Gdy zrobiliśmy zdjęcia poszliśmy nieco wyżej by spojrzeć na skały niejako od góry. Okazało się, że tuż ponad nimi prowadzi stara wygodna droga leśna. W jedną stronę podąża ona do tej nowej, którą szliśmy początkowo. W drugą prowadzi w stronę widocznego, może nie szczytu ale przewyższenia zarośniętego lasem. To właśnie tam widać kolejne rozrzucone skały. Nie są one jednak w żadnym wypadku samodzielną jednostką i według mnie jako takie nie powinny być zaznaczone jako samodzielny obiekt.

Zanim jednak udaliśmy się do położonych wyżej skałek weszliśmy na skały oglądane poprzednio. Z tej strony nie robiły już one takiego wrażenia. Właściwie nie robiły żadnego wrażenia. Dopiero gdy zeszliśmy niżej pomiędzy nie, ponownie dostrzeżliśmy wyróżniające się skały. Nie było to jednak tak wyraźne jak wtedy gdy patrzy się na nie od dołu.

Gdy doszliśmy do przewyższenia terenu wyszliśmy na wyraźną leśną drogę. Wypatrzyliśmy przy niej ambonę myśliwską oraz biegnącą polaną linię energetyczną. Tuż przy granicy lasu stał kamienny słupek nieco zamazany zaprawą. Wyglądał on jakby kiedyś było na nim coś wyryte. Teraz jednak ślady te są zupełnie nieczytelne. W pobliżu skrzyżowania znajdują się ruiny wyglądające na dawny domek. Nie mają one zbyt dużych rozmiarów ale użyte do budowy kamienne bloki są bardzo solidne. Niestety dach nie wytrzymał i zapadł się do wnętrza. Ruiny te są zaznaczone na mapie turystycznej więc można dokładnie sprawdzić, w którym znajdujemy się teraz miejscu.

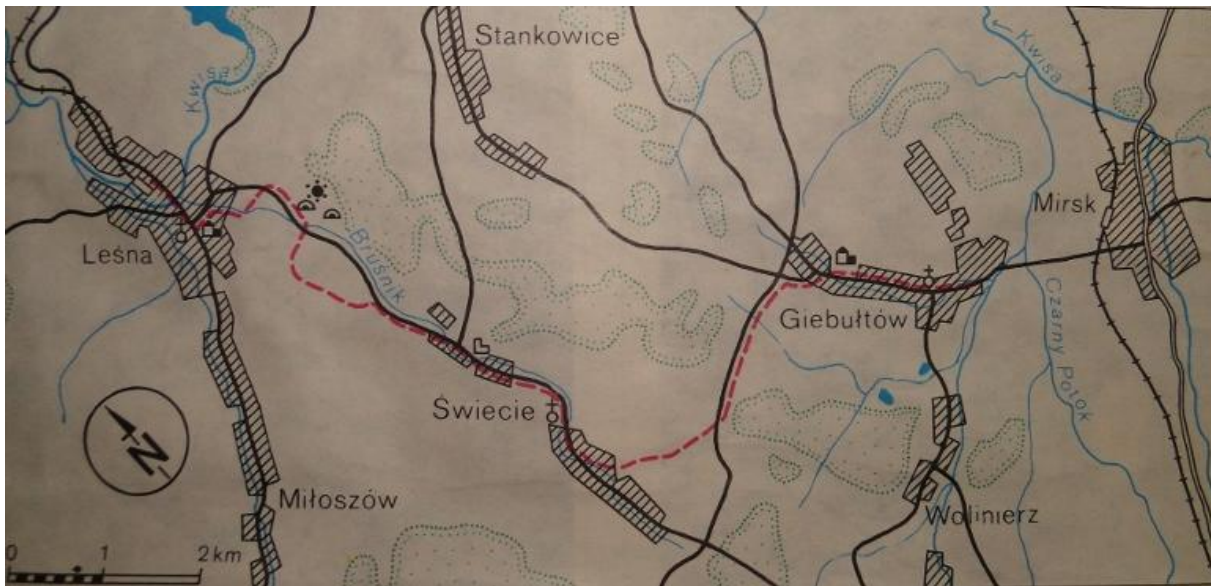


Kolejne skałki na zboczu Wierchnicy

Postanowiliśmy dotrzeć jeszcze do trzecich skałek zaznaczonych na mapie. Okazały się one co prawda wyraźnymi ale nie były aż tak duże, jak pierwsze. Ostrożnie zeszliśmy stromym zboczem do miejsca, w którym zostawiliśmy samochód i jeszcze raz zerknęliśmy na pierwszą najbardziej wyraźną skałę. Nadano jej nazwę Dziki. Prawda jest jednak taka, że dzik z natury jest dziki a ten tu raczej nie.

Pogórzem Izerskim z Leśnej do Giebułtowa (tekst z 1987 roku)

Proponowana trasa długości około 13 kilometrów prowadzi po mało uczęszczanych terenach Pogorza Izerskiego, z Leśnej do Giebułtowa, początkowo szlakiem zielonym, później bez szlaku.



Leśna to niewielkie miasteczko położone nad Kwisą, wzmiankowane już w roku 1144. W roku 1247 tereny te zostały darowane przez króla czeskiego katedrze miśnieńskiej, by w roku 1271 stać się własnością rycerza Hanka de Yrikisleve. Następnym właścicielem Leśnej (w latach 1319-37) był książę jaworski Henryk, który w roku 1329 nadał jej prawa miejskie. Najdłużej, bo od końca XIV wieku do roku 1804, gród należał do rodu Dobrzyków. Po powodzi w roku 1431 przeniesiono osadę na wyższe tereny (obecne jej usytuowanie). W roku 1487 miasto otrzymało przywileje cechowe. W wieku XVII zaczął rozwijać się przemysł sukieniczy, który przyniósł miastu szybki rozkwit. W roku 1778, w trakcie tzw. wojny „ziemniaczanej”, aby uniknąć rabunku miasto musiało zapłacić 6000 talarów kontrybucji dla austriacko-kroackich ułanów. Nie sprawiło to jednak bogatemu grodowi poważnych trudności. W roku 1815 Leśna przechodzi pod panowanie pruskie. Dalszy rozwój przemysłu przyspieszony został doprowadzeniem kolei w roku 1896. II wojna światowa nie przyniosła specjalnych zniszczeń, gdyż Leśna zajęta została przez oddziały 31 Armii Radzieckiej po kapitulacji Niemiec w dniu 9 maja 1945 roku. Odebrano wówczas grodowi prawa miejskie, które przywrócono w roku 1962.

Z nielicznych zachowanych w mieście zabytków wyróżnia się XVI-wieczny kościół Chrystusa Króla, z wieżą z roku 1719. Jest to kamienna, dwunawowa budowla służąca dawniej jako kościół ewangelicki. W wyposażeniu ciekawy boczny (dawniej główny) ołtarz sprowadzony tutaj z nieistniejącego już kościoła w Zawidowie. Piękne, malowane przez nieznanego artystę w połowie XIX wieku obrazy drogi krzyżowej przeniesione zostały z kościoła św. Jana Chrzyciela, w którym uległy zniszczeniu w czasie włamania jakie miało tam miejsce w roku 1977. Kościół został odnowiony w roku 1958, a w latach 1975-77 zabezpieczony i odmalowany. W zewnętrznej ścianie zachowane całopostaciowe nagrobki rycerskie z XVI-XVIII wieku. Jedyny na terenie Leśnej krzyż pokutny jest jakby przyklejony do przypory prezbiterium kościoła Chrystusa Króla. Posiada on aureolę oraz wryty miecz.

Wchodząc na teren dawnego cmentarza przykościelnego od ulicy Żeromskiego przechodzimy pod umieszczonym nad przejściem płaskorzeźbionym Jezusem. Jest to przedstawienie sądu ostatecznego.

Na rynku wznosi się ratusz z roku 1699, przebudowany w roku 1779 i w połowie XIX wieku. Ten skromny budynek, kryty dachem naczółkowym z wieżyczką, ma w ścianie frontowej tablicę z podobizną Henryka I jaworskiego, upamiętniającą 650 rocznicę nadania praw miejskich. Ciekawe są kamieniczki z XVIII wieku, m.in. przy ul. Kochanowskiego 16. Ciekawe portale mają też kamieniczki nr 18, 10, 6 przy ul. Kochanowskiego. Na ul. Świerczewskiego przy nr 4, ogrodzony metalowym płotkiem okazały cis o obwodzie 188 cm będący pomnikiem przyrody. Warto zwrócić uwagę na domy podcieniowe z XVII-XIX wieku położone przy rynku oraz budynki nr 14 i 16 przy ul. Sienkiewicza. Pierwszy z podcieniami ma nad wejściem ryt z datą 1765. Drugi z widoczną datą 1776 ściąga wzrok swoimi metalowymi drzwiami osadzonymi w kamiennym portalu. W Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. Kościuszki 7 mieści się Izba Pamięci Narodowej, w której gromadzone są dokumenty dotyczące osadnictwa wojskowego na tych ziemiach.

Wyruszamy sprzed ratusza ulicą Sienkiewicza obok hotelu, za znakami zielonymi. Za barem „Zacisze” dochodzimy do mostku na Bruśniku. Około 100 metrów dalej, przy zbiegu ulic Kościuszki i Sienkiewicza, znajduje się kamienny pomnik z dwoma mieczami, orłem i tablicą. Odstłonięto go w roku 1975 dla uczczenia XXX-lecia wyzwolenia Ziemi Leśniańskiej. Obok, w Szkole Podstawowej nr 1, Izba Pamięci Narodowej i szkolne schronisko młodzieżowe „Kwisa”.

Skręciwszy w prawo i idąc pod górkę mijamy kościół parafialny oraz przychodnię zdrowia. Między cmentarzem a płotem dochodzimy do rozwidlenia dróg. Szlak zielony prowadzi prosto między ogródkami działkowymi „Witamina”. Idąc w lewo łagodnym łukiem w dół rzeki, przed budynkiem nr 2 przy ulicy Polnej mijamy kamień upamiętniający miejsce straceń więźniów i jeńców wojennych podczas II wojny światowej. Zszedłszy do mostku i minąwszy basen znajdziemy się na szosie z Leśnej do Świecia. Nią 100 metrów w prawo, do parkingu. Tuż przed nim ustawiono kamień z napisem „Leśna – ruiny zamku z XIII-XV wieku”. Ale żeby dostać się do miejsca, w którym stał ongiś wspomniany zamek, musimy wybrać jedną z wydeptanych ścieżek i wejść nią na wzgórze. Prawie na samym szczycie, od strony szosy, widoczne równo ułożone, scalone kamienie. Prawdopodobnie resztki wymienionego w roku 1247 zamku wchodzącego w skład tzw. Okręgu Kwisy (zespołu fortyfikacji obronnych). Oprócz nich znajdują się tutaj liczne rowy wyglądające jak umocnienia ziemne.

Jesteśmy dokładnie nad jedną ze sztolni wykutych w okresie II wojny światowej przez więźniów z obozu w Miłoszowie. Wielu z nich przypłaciło to życiem. Te obecnie zakratowane sztolnie przeznaczone były dla pobliskich zakładów zbrojeniowych (Leśna, Baworowo, Miłoszów).

W skale umieszczono tablicę pamiątkową ku czci ofiar tamtych czasów. 20 metrów dalej druga, również zakratowana sztolnia. We wzgórzu znajduje się jeszcze kilka tuneli wykorzystywanych przy likwidowaniu znalezionych niewypałów. Przekraczamy most i 80 metrów dalej skręcamy w prawo pod górkę, z której widać ogródki działkowe. Dochodzimy do ich ogrodzenia i wzdłuż niego (najwygodniej w prawo, na powrót w stronę Leśnej) do opuszczonego wcześniej szlaku zielonego. Idąc dalej (w lewo) zostawiamy z boku stawy rybne i dochodzimy do szosy, którą wkraczamy do Świecia. Świecie jest długą łańcuchówką położoną w dolinie Bruśnika. W dolnej części na skale przy drodze znajduje się wzniesiony na początku XIV wieku zamek wchodzący w skład Okręgu Kwisy. Ta kamienna warownia utraciła swoje pierwotne znaczenie militarne po włączeniu Śląska do Korony

Czeskiej. W roku 1527 po pożarze zamek rozbudowano. Prace budowlane prowadzono również w wieku XVIII. W roku 1760 został opuszczony a od roku 1827, kiedy to spłonął, pozostaje w ruinie. Zachowała się wieża, dom mieszkalny. Wszystko otoczone jest murem obronnym.

W środku wsi usytuowany jest jednonawowy kościół pod wezwaniem Serca Jezusowego. Zbudowany pod koniec XVII wieku, przebudowany w wieku XVIII i w roku 1832. Zachowane całopostaciowe nagrobki z przełomu XVI-XVII wieku. Całość otoczona murem.

Mijając liczne domy ryglowe, czasem przysłupowe, dochodzimy do zamku usytuowanego na wzniesieniu opływanym z trzech stron przez rzeczkę Bruśnik. Sama budowla wyraźnie ukazuje, jak w dawnych czasach wykorzystywano naturalne wzniesienia skalne przy budowie obiektów warownych. Okrążamy cypel i na wzniesieniu po drugiej stronie potoku osiągamy zabudowania dawnego majątku należącego do PGR-u. Na jednym z nich mała wieżyczka z zegarem i chorągiewką (data 1913). Przechodzimy przez teren zakładu rolnego do drogi, gdzie pod nr 16 dom przysłupowy z XIX wieku. Kolejny (nr 18) to duży budynek ryglowy kryty dachem czterospadowym, z portalem, na którym widnieje data 1862. Mijamy walący się dom przysłupowy (nr 36) obecnie wykorzystywany jako stodoła. Po chwili droga okrąża wzniesienie z widocznym na nim kościołem. Skręcamy w prawo aby dostać się do niego. Następnie w dół do szosy i za znakami zielonymi dochodzimy do sklepu w ładnym domku (nr 102) z czerwonej cegły, tuż przy przystanku PKS. Dotąd 1 godzina i 5 minut. Przechodzimy przez mostek i około 100 metrów dalej skręcamy w lewo, w drugą z kolei dróżkę. Szlak zielony prowadzi dalej prosto. Z prawej dom przysłupowy o nr 113. Ten drewniany, częściowo ceglany duży obiekt kryty gontem i łupkiem mieścił dawniej, jeszcze w okresie po II wojnie światowej, zajazd z restauracją i miejscami noclegowymi. Z tyłu były szklarnie, w których zaopatrywano się w warzywa.

Idziemy dalej bez znaków za ostatnie zabudowania i przez łąki. Po około 20 minutach dochodzimy do drogi prowadzącej ze Świecia do Giebułtowa, niedaleko za tablicą oznaczającą koniec lub początek Świecia. Tutaj w lewo. Wkrótce pojawiają się pierwsze budynki Giebułtowa. Jest to duża wieś powstała w XIV wieku. W czasie II wojny światowej mieściła się tutaj filia obozu Gross-Rosen. Był to podobóz kobiecy, którego więźniarki zatrudniano w miejscowych zakładach. Najcenniejszym zabytkiem jest duży, kamienny kościół św. Michała Archanioła, zbudowany w roku 1508. Od roku 1668 był ewangelickim kościołem granicznym. Gruntownie przebudowany w latach 1703-07 w stylu barokowym. Najstarsza zachowana część to czworoboczna wieża przechodząca wyżej w ośmioboczną, z umieszczonym na niej zegarem słonecznym z roku 1726 oraz zwykłym zegarem wieżowym. W kościele jest 3000 miejsc siedzących.

W starym parku pałac barokowo-klasycystyczny z roku 1760, przebudowany na przełomie XIX-XX wieku.

Skręcamy w prawo, w aleję prowadzącą prosto w kierunku pałacu. Ponieważ jest to obiekt zakładowy, nie można dostać się na teren otaczającego go parku. Po chwili dochodzimy do bramy wjazdowej prowadzącej na dziedziniec zakładu rolnego. Z tej strony możemy dobrze przyrzeć się pałacowi. Usytuowany w parku, przykryty dachem czterospadowym, ma silnie wysunięty ryzalit środkowy, w którym znajduje się ładny portal z herbami trzymanymi przez dwa putta. Na jednym herbie klucze, na drugim gałązka. Przed frontem pałacu taras z dwiema bocznymi basztami.

Z dziedzińca zakładu rolnego podążamy w dół do drogi jezdnej, tuż przed którą po lewej stronie budynek nr 84 z dachem naczółkowym. Portal frontowy, nad którym tabliczka z inicjałami i datą 1810. Z tyłu, nad wejściem druga tabliczka z inicjałami i datą 1754.

Jesteśmy przy drodze. Po lewej budynek z umieszczoną na ścianie szczytowej tablicą herbową (dwa klucze) i niżej tablicą z napisem i datą 1811. U góry data w tynku – 1931. Teraz w prawo, w dół. Mijamy dom nr 76 przed mostkiem. Jest to pięknie utrzymany przysłup z dużym kolorowym krasnoludkiem w ogrodzie. Idąc wzdłuż potoku dochodzimy do kościoła otoczonego murem cmentarnym. Stary cmentarz został zlikwidowany. Dalej przechodzimy obok budynku nr 136, w którym mieści się poczta. W tym samym budynku, tylko z drugiej strony, znajduje się sklep spożywczy a nad nim głowa lwa. Widać stąd Zakłady Przemysłu Bawełnianego, przy których w czasie II wojny światowej w barakach usytuowany był obóz kobiecy. Z przystanku PKS możemy odjechać do odległego o niespełna 2 km Mirska.

Z wizytą u „Platerówek” (tekst z 1987 roku)

Trasa ta, mająca około 10 km długości przebiega skrajem Wzgórz Zalipiańskich znajdujących się na Pogórzu Izerskim. Nie jest ona ujęta na ogólnie dostępnej mapie turystycznej Gór Izerskich. Do Batowic możemy dojechać pociągiem z Lubania lub Zgorzelca. Można także dostać się PKS-em, ale już nie do Batowic lecz do Włosienia. Tu należy się wyjaśnienie. Otóż Batowice to tylko przystanek kolejowy, natomiast osiedle to Włosień. Wszystkie wioski, przez które będziemy przechodzili, leżą na terenie najmniejszej gminy województwa jeleniogórskiego – Platerówki.



Jest to miejsce osiedlenia się żołnierki z Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater. Zamieszkały one w większości w Zalipiu Dolnym, przemianowanym później na Platerówkę. W 1975 roku, kiedy wprowadzono nowy podział administracyjny kraju, utworzono na niewielkim obszarze gminę obejmującą 4 wsie: Platerówkę, Włosień, ZaliPie (dawne ZaliPie Górne) i Przyłasek. Dzięki temu zabiegowi wszystkie osadniczki wojskowe są „razem”. Gmina Platerówka została odznaczona w 1978 roku Orderem Sztandaru Pracy II klasy za zasługi w zagospodarowywaniu ziem zachodnich i działalności społecznej oraz za dobre wyniki w produkcji rolniczej.

Pierwszym obiektem na jaki natrafiamy tuż po wyjściu z pociągu jest zespół pałacowo-parkowy z XVIII wieku, mieszczący się we Włosieniu Dolnym. Sam pałac, remontowany w 2 połowie XIX wieku oraz w latach 1977-79, jest obecnie ruiną po pożarze, który strawił go w końcu 1979 roku. Zachowały się jednak ślady dawnej świetności: piękny drewniany portyk, boniowania narożne, ceglane sklepienia, ręcznie kute kraty zabezpieczające klatkę schodową. Od wschodu jest ganek z kolumnami i kamiennymi schodami. Przy zachodnim narożu pałacu, zajmowanym dawniej przez Ośrodek Szkoleniowy PGR Sulików, znajduje się piękny taras w formie małego zameczku z wieżyczkami. Do zespołu należą dwie oficyny pałacowe z XVIII wieku, między którymi zachowały się resztki bramy z okresu późniejszego. XI-wieczne budynki gospodarcze, usytuowane na północ od pałacu, murowane z cegły, mieściły dawniej między innymi warsztaty oraz gorzelnię. Z terenu zespołu pałacowego można wydostać się przez mostek, przy którym stoi piękna wieżyczka mostowa z XIX wieku. W dawnym parku przypałacowym o powierzchni ponad 9 ha rośnie sporo potężnych drzew, głównie dębów. Do najokazalszych egzemplarzy należą 2 dęby o obwodzie ponad 5 metrów i dwie topole o obwodzie ponad 4 metry.

Po przejściu przez mostek wychodzimy na drogę i skręcamy w prawo, aby cofnąć się kilkaset metrów do zespołu budynków oznaczonych numerem 42, gdzie znajduje się młyn. Został on umieszczony w części gospodarczej dwukondygnacyjnego domu z kamiennym, zwieńczonym łukiem portalem, na którym widnieje data 1809. Na kominie oprócz napisu umieszczono drugą datę – 1911. Młyn wodny o drewnianych elementach (zachowane koło, zsypy, wyposażenie), nieczynny od 1945 roku, wykorzystywany jest jako spiżarnia oraz magazyn części zamiennych do podobnych jeszcze działających obiektów. Obok znajduje się stajnia murowana z otoczków i kamieni polnych (koniec XIX wieku) z kamiennym portalem, na którym widnieje data 1854. Sąsiedni budynek o konstrukcji ryglowej ma dach tak pofalowany, że wyglądem swym przypomina wzburzone fale morza.

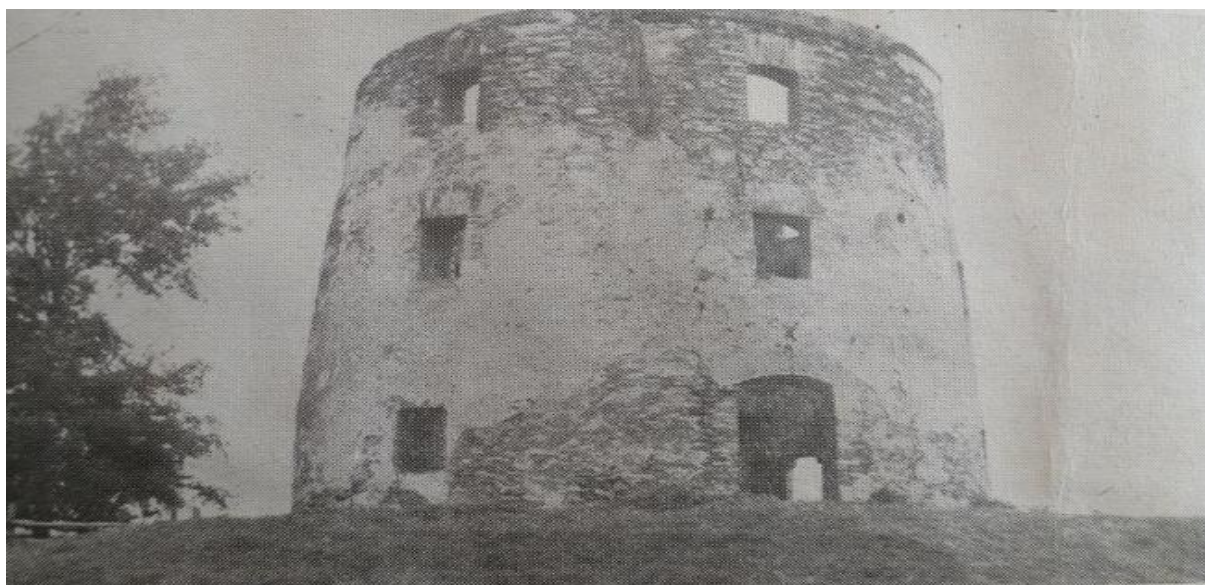
Wracamy do mostku, za którym znajduje się budynek Gminnego Ośrodka Kultury. Oprócz biblioteki ma tutaj swoją siedzibę zespół artystyczny „Malwy”. Idziemy cały czas drogą w kierunku Platerówki. Po drodze mijamy liczne domy o konstrukcji ryglowej, ale nie tylko. Godny obejrzenia jest m.in.: dom nr 58 z 1827 roku – ryglowy, częściowo odeskowany, z małym okapem międzykondygnacyjnym oraz kamiennym portalem: dom przysłupowy nr 61, częściowo odeskowany, o kamiennym portalu i drewnianych szczytach, zbudowany w 1834 roku: stary budynek mieszkalno-gospodarczy nr 136, murowany z kamienia oraz takie same budynki nr 150 i 160 z końca XIX wieku. Najbardziej jednak zajmie nas dom przysłupowo-szachulcowy usytuowany pomiędzy numerami 160 i 163.

We Włosieniu Górnym dochodzimy do Zasadniczej Szkoły Rolniczej. Ten dwukondygnacyjny, kryty dachem czterospadowym budynek z 2 połowy XIX wieku (dawny dwór) ma ciekawy portal. Do kompleksu należą dwie oficyny z końca XIX wieku. Z istniejącego małego parku dworskiego pozostało kilkanaście drzew, z których na uwagę zasługują lipa, dąb, buk, wszystkie o obwodzie ponad 3,5 metra. Tuż przy szkole opuszczony budynek mieszkalny z końca XIX wieku o konstrukcji ryglowej. Jesteśmy w Platerówce. Pierwszym obiektem przyciągającym naszą uwagę jest potężny budynek mieszkalno-gospodarczy nr 229, który w części gospodarczej obejmował młyn wodny (później wodno-elektryczny) z końca XIX wieku, o wydajności dochodzącej do 4,5 t/dobę, nieczynny od początku lat 50-tych XX wieku. Pozostały jedynie: kanał doprowadzający wodę, fundamenty pod maszyny oraz rampa rozładunkowa. Dochodzimy do centrum Platerówki, gdzie znajduje się budynek z końca XIX wieku mieszczący Urząd Gminy. W ogródku przed tym obiektem stoi drewniana rzeźba wykonana przez mieszkańców wsi Zienkiewicza i Woronicza, symbolizująca braterstwo broni

Platerówek, a odsłonięta z okazji zlotu byłych żołnierzy Samodzielnego Batalionu Kobiecego w roku 1978. Ciekawość naszą wzbudza jednak widoczny na wzniesieniu po prawej stronie kościoła. Aby dojść do niego, musimy przejść ścieżką od mostku przed Urzędem Gminy albo kilkaset metrów dalej przy krzyżówce, gdzie znajduje się drewniany krzyż przydrożny, skręcić w prawo pod górę. Zaraz za pocztą dochodzimy do dawnej pastorówki z końca XVIII wieku (nr 213) służącej obecnie Szkole Podstawowej im. Emilii Plater. Zachował się tutaj kamienny portal. Drugim budynkiem tej samej szkoły jest dom nr 216 (tuż przy kościele) wzniesiony w roku 1825. Nad portalem umieszczona jest data budowy oraz kamienna tablica pamiątkowa.

Najcenniejszy zabytek gminy to niewątpliwie XVI-wieczny rzymskokatolicki kościół parafialny pod wezwaniem Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, jednonawowy, na planie krzyża łacińskiego, przebudowany w XVIII wieku. W barokowym na ogół wyposażeniu wyróżnia się zdobiona ambona i rzeźba Matki Boskiej z początku XVI wieku. Na zewnętrznej ścianie od strony zakrystii znajduje się 14 płyt nagrobnych, m.in. z 1 poł. XVII wieku. W murze otaczającym plac kościelny zwraca uwagę ciekawa brama.

Wracamy drogą w dół do krzyżówki z krzyżem, gdzie znajduje się gospoda. Zaraz za nią budynek mieszczący bibliotekę i Izbę Pamięci Narodowej, do powstania której przyczynił się Śląski Okręg Wojskowy oraz Urząd Gminy. Zawiera ona liczne pamiątki ze szlaku bojowego, urnę z ziemią spod Lenino, sztandary ZBOWiD-u i gminy, zdjęcia ze zlotów Platerówek.



Murowana wieża dawnego wiatraka w Zalipiu

100 metrów dalej, naprzeciw małej kawiarenki, kolejny cenny zabytek. Jest nim spichlerz zbudowany w latach 1510-17 jako dwór Vigandusa de Saltza. Przebudowany w 2 połowie XVII wieku i na początku XX, ten trzykondygnacyjny budynek, kryty dachem dwuspadowym z naczótkami, wykorzystywany jest obecnie jako punkt skupu zboża. We wnętrzu nad wejściem zauważymy słabo czytelny herb, nad którym widnieje kamienna tablica fundacyjna.

Na terenie Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Confex” (filia w Platerówce) możemy obejrzeć wierzbę białą o obwodzie 467 cm. Nieco dalej, przed posesją nr 160, rośnie najpotężniejsze drzewo gminy – lipa o obwodzie 585 cm.

Mimo, że minęliśmy tablicę z napisem Zalipie, niektóre domy mają tabliczki świadczące o ich przynależności do Platerówki. Mijamy dom mieszczący dawniej stację benzynową, starą nieczynną już fabrykę oraz miejsce, w którym dawniej stał ładny pałac. Dzisiaj pozostały jedynie dwa duże budynki gospodarcze i starodrzew. Natomiast na miejscu pałacu wybudowano dom mieszkalny.

Po dojściu do krzyżówki, gdzie znajduje się kolejny krzyż przydrożny, podążamy prosto i dalej polną drogą w lewo pod górkę. Dochodzimy do posesji nr 106. Znajduje się tutaj zupełnie nieznana i nieodwiedzana trzykondygnacyjna okrągła wieża murowana z kamienia polnego – były wiatrak. Wewnątrz zachowały się jeszcze połamane koła młyńskie.

Teraz schodzimy do drogi, by z przystanku PKS wrócić autobusem do Lubania.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – grudzień 2013
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza